

Flexson to firma, która swoją ofertę zbudowała podążając za urządzeniami marki Sonos. Jej różnorodny asortyment, wręcz ekosystem, aż się prosił o różnego rodzaju akcesoria i na te potrzeby Flexson postanowił odpowiedzieć. Są więc podstawki, półeczki, uchwyty, nakładki zmieniające wygląd sprzętu Sonosa... Co jednak sprawiło, że w tym gronie znalazł się analogowy gramofon? To całkiem proste: ktoś, kto obserwuje rynek i ma łeb na karku, miał dobry pomysł.

**F**lexson nie chce bokсовать się z wyspecjalizowaną w gramofonach konkurencją, oferuje tylko jeden model, który razem z innymi wynalazkami podstawia pod nos użytkownikom Sonosa. *VinylPlay* ma więc do Sonosów pasować, dobrze z nimi pracować, nie odstraszać skomplikowaną obsługą, trafić w sentyment użytkowników, którzy są już jednak przyzwyczajeni do smartfonowych aplikacji, a nie analogowych regulacji.

*VinylPlay* zachęca, intryguje, ale stawia też kilka znaków zapytania. Już na samym początku rzuca się w oczy napis z pudełka: „Made in the UK”. Jeśli dla kogoś to ważne, może od razu dopisać Flexsonowi jeden punkt. Drugi element (wciąż patrzmy na pudełko) to napis „Digital Turntable”. Ale spokojnie – talerz jest, ma odpowiednie rozmiary, jest też igła, zatem mamy do czynienia z gramofonem. Rzecz w tym, że oprócz wyjścia analogowego, *VinylPlay* ma również przetwornik analogowo-cyfrowy oraz wyjście USB. To natchnęło producenta, by nazwać to urządzenie gramofonem cyfrowym, co pewnie trafia do przekonania użytkownikom Sonosa. USB służy, jak w większości takich przypadków, do podłączenia komputera i archiwizacji płyt na dysku twardym. Możemy jednak urządzenie podłączyć „normalnie”, do klasycznego wzmacniacza analogowego, niemającego z Sonosem ani z żadną cyfrą nic wspólnego. Jest przecież analogowe wyjście (parka RCA), a wysyłany tędy sygnał jest już po korekcy RIAA (liniowy). Nie znalazłem sposobu, by wbudowany przedwzmacniacz korekcyjny wyłączyć i „wyciągnąć” sygnał bezpośrednio z wkładki, co jednak potencjalnych użytkowników takiego gramofonu z pewnością w ogóle nie będzie interesować.

Gramofon wygląda elegancko, przygotowano dwie wersje – białą i czarną – dobierając oczywiście odcień i styl do sprzętu Sonosa. Na szczęście, efektem tych starań jest w sumie uniwersalne wzornictwo, dlatego na każdej szafce *VinylPlay* będzie wyglądał dobrze.

Konstrukcja gramofonu jest prosta, opiera się na prostokątnej „desce”, do której (bez odsprzęgania napędu) zainstalowano wszystkie elementy. Silnik elektryczny pracuje ze stałymi obrotami przekazując moment obrotowy na



## Flexson VINYLPLAY

wewnętrzny, plastikowy subtalerz. Chcąc zmienić obroty, trzeba przełożyć pasek na stosowną rolkę. Główny talerz nie jest zbyt ciężki, uzupełniono go filcową matą.

Ramię składa się z prostej rurki, do której przymocowano na stałe główkę. Standard mocowania wkładki wynosi typowe 1/2 cala – pozwoli to na jej wymianę na inny model. W komplecie dostajemy jedną z najtańszych wkładek Audio-Technica – CN5625AL.

Mimo nieskomplikowanej konstrukcji, ramię umożliwia wygodne, magnetyczne ustalenie antiskatingu. Suwak jest umieszczony w korpusie, w jednej linii z tubą ramienia, ale po jego przesunięciu nad powierzchnię płyty mamy już łatwy dostęp. Na regulacji przeciwwagi nie ma żadnych oznaczeń, lecz pierścien można przesuwac w typowy sposób – do przodu i do tyłu. Optymalna kalibracja fabrycznej wkładki wymaga przesunięcia przeciwwagi do skrajnego punktu oporowego. Zatem jeśli wymienimy wkładkę na inną, nie obejdzie się bez wagi. Wszystko to wygląda podobnie jak w modelu Rega RPI.

Całą elektronikę zmontowano w małej skrzynce doczepionej od spodu chassis. Obok wyjścia USB znajduje się regulator poziomu (tylko dla USB) i włącznik obrotów. Wydaje się, że jest to niefortunne miejsce, ale kilka prób i będziemy tam trafiać bezbłędnie.



Flexson też wybrał wkładkę Audio-Technica, niedrogi model MM współpracuje z wbudowanym przedwzmacniaczem.



Talerz ma średnicę minimalnie mniejszą od 12-calowej płyty.



Z boku, na dodatkowym panelu, znajduje się gniazdo USB dla komputera, z regulacją poziomu (sygnału docierającego do przetwornika analogowo-cyfrowego) i włącznik obrotów.

## ODSŁUCH

VinylPlay ma za zadanie bezboleśnie wprowadzić w świat czarnej płyty osoby nieobeznane z gramofonami, a może i w ogóle ze sprzętem Hi-Fi. Urządzenie jest łatwe w montażu, kalibracji, będzie też bezproblemowe pod względem brzmieniowym, ale tym razem w innym rozumieniu niż zwyczajowe, analogowe ciepło, jakie zaserwował np. Argon Audio. Dźwięk nie jest wcale taki winylowy, jakby wskazywała na to nazwa firmy – nie ma wyraźnego przechyłu w stronę niskich częstotliwości ani nawet nie promuje średnicy. I chociaż nie jest też mistrzem szybkości i precyzji, to trzyma się równowagi nie tylko w wymiarze tonalnym, lecz także innych cech – to brzmienie nie jest specyficzne i charakterystyczne, nie będzie drastycznie inne niż to, co słyszymy z różnych współczesnych źródeł cyfrowych. Czy to dobrze, czy źle? Zależy to przede wszystkim od roli, w jakiej chcemy widzieć gramofon. Nie tylko inne brzmienie może zachęcać do korzystania z gramofonu; często może ono zniechęcać, kiedy się okazuje, że analogowe czary na nas nie działają, bo już przyzwyczailiśmy się choćby do tego, że z cyfrowych źródeł wysokich tonów praktycznie nigdy nie brakuje. Dźwięk z Flexsona jest rzeźki, przejrzysty, a nawet trochę rozjaśniony. Nie wiem, czy wynika to z konstrukcji samego gramofonu czy może wbudowanego przedwzmacniacza korekcyjnego, bowiem urządzenie nie ma wyjścia sygnału bezpośrednio z wkładki, aby można było –

tak jak w Denonie – podłączyć zewnętrzny phono-stage. Takie spotkanie z analogiem nie przyniesie więc wielkiego odkrycia czy odmiany, ale też pozwoli uniknąć rozczarowania... gdyby miał nas rozczarować przyciemniony, „ugrzeczniiony” dźwięk z wielu gramofonów z tej półki cenowej.

Brzmienie Flexsona nie jest głębokie i wyrafinowane, tutaj chodzi o czytelny, bezpośredni, nieprzekombinowany przekaz, wraz z którym mamy ostatecznie i dobry puls, i dobry detal. Niskie tony nie są potężne ani rozciągnięte, wykonują raczej program minimum, muzyka z Flexsona swinguje, płynnie lekko i zwawo, ale nie krzykliwe. Brzmienie jest lekkostrawne, bez wielkich ambicji i problemów.

## VINYLPAY

CENA: 1600 ZŁ

DYSTRYBUTOR: HORN DISTRIBUTION  
[www.horn.pl](http://www.horn.pl)

### WYKONANIE

Prosty, ale elegancki gramofon, dobra propozycja dla początkujących.

### FUNKCJONALNOŚĆ

Wbudowany przedwzmacniacz gramofonowy (nie można go wyłączyć), sterowanie manualne, przetwornik analogowo-cyfrowy i wyjście USB. Wszystko fabrycznie skalibrowane, choć komplet podstawowych regulacji też czeka na chętnych.

### BRZMIENIE

Zywe, bezpośrednie, lekko rozjaśnione, bez analogowej maniery.



Na wyjściach RCA mamy już sygnał liniowy, po korekcji RIAA.



Ustawienie przeciwwagi do fabrycznej wkładki jest wyjątkowo proste, wystarczy przesunąć pierścień do oporowej krawędzi.



Szczegóły konstrukcyjne ramienia, w tym magnetyczny antiskating, przypominają elementy stosowane przez Regę.